

# A co, jeśli tak ci się tylko wydaje?

## Najbardziej powszechne przypuszczenia w kaznodziejstwie

Mirosław Marczak

Wiele osób związanych ze światem sportu doskonale pamięta zmagania o Puchar Ameryki, które odbywały się w Australii. Włoska drużyna żeglarska postanowiła skorzystać z dnia wolnego od rywalizacji sportowej. Tego dnia wynajęli samochód terenowy aby pojeździć po okolicznych bezdrożach. Mieli nadzieję, że uda się im wypatrzeć kangura. Sponsorowani przez znany dom mody Gucci wyjechali radośnie z wioski olimpijskiej wyposażeni w firmowe bluzy, koszulki i plecaki. Nigdzie nie dostrzegli zwierzaka, którego szukali. Dopiero pod koniec wycieczki tak się niefortunnie stało, że ... potracili kangura wynajętym przez nich pojazdem. Kiedy ten przypuszczalnie martwy kangur leżał bez ruchu przed maską samochodu jeden ze sportowców, kierowca wycieczki, wpadł na świetny pomysł. Warto skorzystać z okazji - pomyślał - ubrać kangura w bluzę firmy Gucci i zrobić mu zdjęcie! Kiedy przygotowywali się do zdjęcia kangur nagle ożył, podskoczył i szybkimi szusami oddalił się w nieznanym kierunku. Można wyobrazić sobie jedynie jakie uczucia targały kierowcą kiedy zdał sobie sprawę, że w kieszeni bluzy zostawił portfel i kluczyki do samochodu! Panowie przypuszczali, że kangur jest martwy. Jednak pomylili się i sporo ich to kosztowało.

Lekcja, jaka wylania się z tej zabawnej historii odnosi się do różnych sfer życia, również do kaznodziejstwa. Przypuszczenia mogą być bardziej kosztowne niż nam się wydaje. Możesz naprawdę wiele stracić. Jeżeli mamy jakieś założenia a one okażą się błędne, to w najlepszym wypadku będziemy niezrozumiani przez naszych słuchaczy, a w najgorszym stracimy ich uwagę na resztę kazania. Najgorsze jest to, że ta sytuacja może powtarzać się z niedzieli na niedzielę i ciągnąć latami. Aby tego uniknąć warto zdać sobie sprawę z kilku najbardziej powszechnych założeń, jakimi często kieruje się kaznodzieja.

### **1. Ludzie myślą, że potrafię dobrze komunikować Boże Słowo.**

Twoi słuchacze mogą myśleć, że jesteś dobrym kaznodzieją. Jednak dobre głoszenie nie jest równoznaczne z dobrym komunikowaniem. Głoszenie, albo inaczej mówienie do ludzi, którzy co niedziela przysłuchują się naszym kazaniom, to wypowiadanie słów, które docierają do uszu naszych słuchaczy. Problem polega na tym, że wypowiadane słowa nierzadko zatrzymują się na uszach słuchaczy. Komunikowanie to formułowanie wypowiedzi w taki sposób, że słuchacz nie tylko słyszy co mówię, ale rozumie to, co próbuję komunikować (oczywiście cały czas zakładamy rolę Bożego Ducha św. w procesie komunikacji). Wielu kaznodziejów dobrze sobie radzi z mówieniem, ale niekoniecznie z komunikowaniem. Jeżeli Boże Słowo jest żywe i prawdziwe, i jeżeli Bóg komunikuje tak, by ludzie mogli Go zrozumieć, to moją kaznodziejską powinnością jest komunikowanie w taki sposób, aby ludzie usłyszeli od Boga.

Najlepszym sposobem aby dowiedzieć się jak sobie radzę z komunikowaniem jest pytanie, które możesz zadać kilku osobom z twojej wspólnoty. Niech powiedzą ci po twoim kazaniu o co w nim chodziło i co tak naprawdę usłyszeli. Jeden z moich współpracowników powiedział mi kiedyś, że ma wspaniałą żonę która bardzo lubi jego kazania. „Jednak ja jestem jej kochanym mężem, więc ona nie do końca potrafi być obiektywna” powiedział. Twojej żonie zwykle będą się podobały twoje kazania. Jeśli spytasz żonę czy przyjaciela, to mogą powiedzieć ci to, co chcesz usłyszeć. Pytaj ludzi, którzy będą mieli odwagę

powiedzieć ci jak jest naprawdę. Zapewnij ich, że zależy ci na ich szczerzej odpowiedzi i na tym, aby poprawić umiejętność komunikowania. Warto w tym sondażu wziąć pod uwagę przekrój ludzi, którzy siedzą w ławkach: matkę samotnie wychowującą dziecko, nastolatka, emeryta lub rencistę, biznesmena, pracownika fizycznego i osobę, która wykonuje pracę biurową.

Takie pytanie skierowane do twoich słuchaczy obnaża też twoje poczucie wartości. Jeżeli jest zdrowe, to nie będziesz miał oporu, aby o to spytać. Jeżeli jako pastor czy lider chrześcijański zmagasz się z poczuciem wartości to nie będzie ci łatwo pytać w obawie, że usłyszysz słowa krytyki, na które tak naprawdę nie jesteś gotowy. Jeżeli tak jest, to być może powinieneś z pomocą Ducha św. uporać się z tym problemem zanim znowu zaczniesz stawać regularnie za kazalnica.

## **2. Ludzie nie mogą się doczekać niedzielnego kazania.**

Nie żyj złudnym przekonaniem, że twoi ludzie wychodzą z domu pędząc na nabożeństwo aby tam móc wysłuchać, jak do nich przemawiasz. Prawda jest taka, że wielu ludzi, którzy siedzą w ławkach twojej wspólnoty w niedzielny poranek, mogłaby iść do domu nie wysłuchawszy kazania i wcale nie byłoby zdruzgotani tym faktem. Może jesteś popularną we wspólnocie osobą z dozą charyzmy połączonej z doświadczeniem, jakie zdobyłeś w służbie chrześcijańskiej. Warto jednak podchodzić do kazalnicy z przekonaniem, że po raz kolejny masz niesamowity przywilej przemawiać w Imieniu żywego Boga do ludzi, spośród których wielu nie zależy na tym, aby usłyszeć co Bóg ma im do powiedzenia. Zamiast myśleć jak wdzięczni powinni być twoi ludzie, bądź wdzięczny za to, że po raz kolejny siedzą w ławce, w której siedzieli tydzień wcześniej. Módl się o to, aby przez ciebie mogli usłyszeć od Niego kiedy stajesz w Jego butach, w butach żywego Boga.

## **3. Ludzie muszą usłyszeć to wszystko co mam im do powiedzenia.**

Kaznodzieja Haddon Robinson jako młody chłopak zapisał w swoim notatniku:

„Niektórzy mówią przez godzinę, a wydaje się, jakby mówili przez 20 minut. Inni mówią przez 20 minut, a wydaje się, jakby mówili przez godzinę. Zastanawiam się w czym tkwi różnica?”

Czasy długich kazań minęły. Postmodernistyczne społeczeństwo, w którym przyszło nam żyć, nie potrafi słuchać długich wypowiedzi. Jesteśmy przyzwyczajeni do szybkiego trybu życia, do szybko zmieniających się scen na ekranie telewizora i do krótkich informacji prasowych. Ludzie nie potrafią już czytać książek tak, jak nasi przodkowie. Jeśli weźmiesz do ręki publikację sprzed kilkadziesiąt lat to trudno będzie ci śledzić wywód autora. Dzisiejsze zdania są krótsze i rzadko kiedy ciągną się przez pół strony zanim doszukasz się kropki.

Wielokrotnie i na wiele różnych sposobów wypowiedziano już znaną prawdę: „Umysł nie jest w stanie znieść więcej niż ta część ciała, na której się siada”. Przekonanie, że im dłużej mówisz tym więcej ludzie wyniosą z kazania jest błędne. Wręcz przeciwnie. Dzisiaj mniej znaczy zdecydowanie więcej. Lepiej jest zostawić ludzi z niedosytem niż przesycić ich informacją, której nie będą w stanie przetrawić. Zapytaj samego siebie kto do ciebie bardziej przemawia, ktoś kto mógł mówić przez 50 minut a zrobił to w 30, czy ktoś, kto mógł mówić przez 30 minut, a przeciągnął do 50?

Prawda jest taka, że chcemy czy nie, jesteśmy uwarunkowani kulturowo w naszych

wspólnotach. Oczywiście przy założeniu, że są to wspólnoty otwarte na ludzi z zewnątrz a nie takie, które od lat topią się we własnym sosie. W Kościele Katolickim homilia zwykle trwa 12-15 minut. Dwudziestominutowe kazanie jest postrzegane jako bardzo długie. Jeżeli żyjesz z przeświadczeniem, że na nabożeństwo mogą zawitać ludzie przyzwyczajeni do takiego stanu rzeczy to nie będziesz testował ich cierpliwości. Warto skorzystać z motta pietystów: „Wstań, powiedz co masz do powiedzenia, zamknij usta i usiądź”.

#### **4. Ludzie mnie rozumieją kiedy używam Biblijnych określeń i cytuję Biblijne fragmenty.**

Warto jest mówić prostym językiem, wyjaśniać terminologię biblijną, uwspółcześniać ją i pomagać ludziom przebrnąć przez gąszcz biblijnych zawiłości. W żadnych innych okolicznościach to wyzwanie nie potęguje się tak bardzo jak w przypadku przemawiania do ludzi, którzy nie chodzili na zajęcia szkółki niedzielnej i nie „dorastali” w kościele. Zakładam, że takich ludzi również chciałbyś widzieć na nabożeństwie. Dla nich wiele biblijnych zwrotów będzie niezrozumiałych, np.: obmyci krwią Chrystusa, oczyścić szaty w świętej krwi baranka, karmić się Chrystusem, agape, podzielić się świadectwem, usłużyć Słowem, wzniesmy nasze serca, odkupienie, pojednanie, usprawiedliwienie, itd. Czy po twoim kazaniu nowi ludzie w zborze byłiby w stanie powiedzieć ci, że dobrze zrozumieli o czym mówiłeś? Czy dwunastolatek byłby w stanie wyjaśnić o co chodziło?

Odwoływanie się kaznodziei do biblijnej wiedzy słuchaczy było kiedyś czymś oczywistym. Dzisiaj można mieć w domu egzemplarz Biblii (w niektórych domach jest ich kilka lub więcej!). To jednak w żaden sposób nie wskazuje na dom przesiąknięty znajomością Bożego słowa. Pamiętaj o tym.

#### **Podsumowanie**

Przypuszczenia mogą być kosztowne. Zastanów się, z którymi z wymienionych (i pominiętych) przypuszczeń sam się zmagasz i z Bożą pomocą unikaj ich. Unikaj ich nie tylko w kaznodziejstwie ale i w swoim codziennym życiu. Unikanie przypuszczeń pomoże ci pomóc komunikować lepiej Boże przesłanie ludziom, którzy cię słuchają.

Gdyby włoscy sportowcy wiedzieli jak rozpoznać martwego kangura to z pewnością nie straciliby kluczyków i portfela. Ponieważ nie wiedzieli, to musieli zapłacić cenę swojej ignorancji. Różnica między kluczykami i portfelem a tym co mówisz z niedzieli na niedzielę jest taka, że to pierwsze nie trwa wiecznie. To drugie, czyli komunikowanie Bożej prawdy - ma wieczne implikacje.